

# H4J4, Dachy (Opał/Floral Bugs, Bonus Track)

Nie miałem szans z dołu zobaczyć coś więcej przez mgłę, nie, nie  
A z dachu WWA widzę perfekcyjnie, gdzie Future, a grzech  
Nie widzę nieba, oczy pod siebie, a wciąż gubię kroki jak pijany tancerz  
Mam opluty chodnik, rozbite butelki, podpalony stolik i ślady krwi w wannie  
W Gdańsku mieszkanie na parterze, gdzie sięgnąłem dna tak jak kotwice  
Rozlewałem Jack'a jak bartender i stałem na dachu, gdzie tańczy śmierć  
A dziś na tych dachach patrzymy nad smogiem i dzisiaj tam stoję, bo wiem, że nie skoczę  
A jak mamy skakać, to za siebie w ogień albo tak jak Nikoś mieć farta do okien  
Widzę osiedla, na każdym dachu, na każdym dachu początek lub koniec  
Widzę osiedla, gdzie duchy i strachy, a my tak skaczemy nad nimi - Roof Walkers

Mmm, basta, basta, moja gasta, gasta  
Stoi na czternastym piętrze widząc czarne miasta  
W dole czarny asfalt, smutne czarne auta  
Ninja na krawędzi dachu, na nim czarna maska

Polećmy daleko  
Ponad horyzont i dalej, niż sięga nasz wzrok (gęste jak mleko)  
Bo palimy tyłu i w tyłu, że na łapę przypada joint  
Nowa ja, nowy rok, nowy dom  
Gęste jak mleko widoki, bo dachy warszawskich osiedli się przykryły mgłą  
Nie widzę przeszkód przez to, młode, opieczne dziecko  
Tam, gdzie basement, przeszłość, wież mnie windą na ostatnie piętro  
To co klatki zabrały, każdy blok dziś nam odda  
I nie po to, żeby sięgać do gwiazd, ale uciec od dna  
Namalowałem tu siebie na nowo jak obraz - kontrast  
Średnio się lubię przywiązać, uciekam się do rozwiązań (fobia)  
Dla własnego dobra, all right, zmiana to constans, baran to zodiak  
Łukasz to treść i forma, od lat po dach, H4J4 - reforma